

Niepozorni giganci

2 czerwca 2023

Często słyhać było do niedawna wśród rodaków, że ich ulubionym miejscem wakacyjnym była Chorwacja.



Kraj liczący nieco ponad 4 945 900 ludności, zatem ośmiokrotnie mniej liczny od Polski, zaakcentował właśnie swoją samorządność. Chorwacki prezydent Zoran Milanovic krytycznie odniósł się do tych mieszkańców, którzy zapominając, albo z braku wiedzy, o roli nazistowskich Ukraińców w II wojnie światowej, popierają Ukraińców wznosząc okrzyki „Slava Ukraini!”. Mimo że Chorwacja jest członkiem NATO, nie aprobeuje poczynać sojusznicznych w trwającej wojnie. Prezydent porównał ów slogan do pamiętnej gloryfikacji niemieckiego przywódcy z dawnego okresu. Tak samo zachowywali się wtedy chorwaccy ustaszowscy ultranacjonalistycznej formacji rewolucyjnej, którzy wymordowali między innymi setki tysięcy Serbów. Znani byli jako ideolodzy mieszanki faszyzmu i konserwatyzmu.

Prezydent Milanovic wyraził ubolewanie, że najgorsze echa dawnej wojny odświeżają dawne rany, przez wielu kojarzone z cierpieniem. Zaapelował o zaniechanie gloryfikacji zła sloganem ZDS („Za Dom Spremni” – „Za ojczyznę gotowi”) jeśli nie rozumieją jego źródła i związków. Wyjaśnił, że nie ma różnicy między chorwackim i nazistowskim, aktualnie ukraińskim zawołaniem.

Zoran Milanovic przypomniał także, że ów okrzyk skandowali najwięksi szowiniści zachodniej Ukrainy, którzy współpracując z Niemcami wymordowali tysiące Polaków i Żydów. Prezydent Chorwacji powiedział wprost: „Nie chcę tego słyszeć i nie obchodzi mnie, że jakimś przywódcą to się podoba. Chorwaccy politycy powinni trzymać się jak najdalej od konfliktu; Kijów

jest daleko, a Moskwa jeszcze dalej”.

Chorwacki przywódca od dawna krytycznie postrzega politykę UE i NATO wobec Rosji. Jego zdaniem Zachód celowo pchnął Rosję w konflikt z Ukrainą. Od początku jest przeciwny udzielaniu przez Chorwację pomocy militarnej i szkoleniowej wojskom ukraińskim. Za swe poglądy został wpisany na listę ukraińską jako „terrorysta zagrażający bezpieczeństwu Ukrainy i ludzkości”. Lista wyłaniająca osoby publicznie zabierające głos przeciwko wojnie tworzona jest przez organizację pozarządową o nazwie „Mirotworiec”. Deklaruje w swojej działalności badania przejawów zbrodni przeciwko bezpieczeństwu narodowemu, pokojowi, międzynarodowemu prawu i porządkowi. Potocznie nazwana „kill list”, rejestruje osoby oskarżane o propagandę rosyjską, które mają zginąć. Jakby to miało cokolwiek wspólnego z tworzeniem pokoju.

Niezbędnym byłoby rychłe i publiczne, klarowne i pilne wyjaśnienie przez głównych polityków w Polsce motywów, jakie nimi kierują w popieraniu słowem i czynem zakazanego ustawowo systemu totalitarnego (Dz.U. 2018.1103, Ustawa z 1 kwietnia 2016 r.). I nie chodzi o trywialne uznanie zbieżności daty ustawy z prima aprilisowym żartem polegającym na ograniczeniu zakazu do nazewnictwa instytucji, czy budowli, stawiania pomników, a z ewidentnym pominięciem w ustawie praktyk totalitarnych w nowej szacie, ale niezmiennych skutkach oznaczających rozwój skrajnej patologii przy bezkarności sprawców.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com), [pl.Wikipedia.org](https://pl.wikipedia.org)

Źródło: WolneMedia.net